

DRWECA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przejmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet. Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 5 groszy, na stronie 3-lamowej 15 groszy, w tekście na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druki i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemiastku.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemiastku.

Nr. 25

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 26 lutego 1925.

Rok V

Układ Polski z Czechami.

Układy z Czechosłowacją dosięgają końca. Jak wiadomo zawarty ma być traktat handlowy wraz z całym szeregiem umów pomocniczych, z których najważniejszym ma być umowa odnosząca się do stosunków kolejowych. Część jej jest już zawarta i podpisana, ale wejście w życie jest związana ściśle z całością traktatu handlowego.

Tranzyt przez Czechosłowację to dla nas kwestja opanowania rynków południowych i południowo-zachodnich, tranzyt przez Polskę to dla nich sprawa stosunków handlowych z Rosją. Jedno i drugie może być uniemożliwione nieżyczliwą polityką taryfową jednego z państw. Ponadto dla nas tranzyt materiałów wojskowych może być w pewnych chwilach sprawą niesłychanej wagi.

Zacznijmy od tej najdrażliwszej kwestji. Ponieważ broń i amunicja nie należą do towarów, których tranzytu można odmówić, przeto prawa i obowiązki w czasie pokoju są niewątpliwe. Ale wszystko zależy od dobrej woli drugiej strony, bo nawet w czasie pokoju może ona odmówić tranzytu, zasłaniając się obawą o swoje bezpieczeństwo, naodwrot nie uznając tej racji, gdyby naprzykład przewóz materiału wojennego do Bolszewji miał być rzeczywiście groźny Polsce.

Przytem nasze położenie geograficzne uzależnia nas silnie od sąsiadów. W roku 1920 odcięto nam tranzyt wojenny ze wszystkich stron. Zrobiły to wrogi Niemcy, zbolszewiczały Gdańsk, nieżyczliwa Czechosłowacja, a nawet potrafiła to przeprzeć mniejszość socjalistyczna w Belgji, korzystając z niedołęstwa naszej dyplomacji. W takim położeniu nie możemy się po raz drugi znaleźć i tu musimy od Czechów dostać daleko idące gwarancje. Wprawdzie Czechy tworzą tylko jeden z krajów, przez które towar przeznaczony dla nas, a wyładowywany w portach francuskich lub włoskich przechodzi, ale są najważniejszym tego łańcucha ogniwem. Tę sprawę musi uregulować osobna umowa polityczna, której jednak ze względów taktycznych nie można oddzielać od całości umów gospodarczych.

W sprawach taryfowych najważniejszą jest kwestja węglowa. Dotychczas frachty dla węgla polskiego były o tyle wyższe od stawek dla węgla czeskiego, że wszelka konkurencja była niemożliwa.

Otóż w umowie świeżo podpisanej Czesi zgodzili się nie tylko zniżyć bezwzględnie stawki o 4 do 8 cz. na tonie, ale związali się do frachtowego napięcia pomiędzy stawką do węgla polskiego i czeskiego. W ten sposób zatem warunki konkurencji naszego węgla z czeskim, zostają na cały czas trwania umowy ustalone.

Z naszej strony związaliśmy się do niepodwyższania frachtów węglowych do Czech i na tej podstawie opracowana ma być taryfa bezpośrednia.

Praktyczny wynik będzie taki, że węgiel nasz na przebiegu do Austrii zaoszczędzi około 2 zł na tonie i stanie się zdolniejszym do konkurencji o jakie 5 do 6 proc. obecnej ceny.

Czesi skorzystają znacznie więcej niż my. Pierwszą tego przyczyną jest różnica w geograficznym rozmieszczeniu ośrodków przemysłowych w obu krajach, a zatem centrów, dla których taryfy wyjątkowe się tworzy.

Nasz przemysł rozmieszczony jest w przeważającej mierze nad granicą czeską, zaczem czeski towar tranzytowy nie może nie przejść przez stacje będące punktami wyjścia taryf wyjątkowych. Całkiem odwrotnie towar nasz, skutkiem rozmieszczenia czeskich centrów przemysłowych wewnątrz kraju, przeważnie stacje takie omijać musi.

Przyjrzymy się obciążeniu szali korzyści obustronnych.

My otrzymujemy znaczne zniżki dla węgla, około 4 milj. zł rocznie.

Czesi dostają nasze taryfy wyjątkowe, z których głównie wchodzić będą w grę taryfy dla wrobów ze szkła, porcelany i majoliki, żelazo, wyroby żelazne i stalowe, a pobocznie także materiały drzewne i ruda żelazna. Jednak zyskają znacznie dopiero z chwilą

rozwiniecia się ruchu tranzytowego z Czech do Rosji, a więc dziś nie dadzą się cyfrowo obliczyć nawet w przybliżeniu.

Uczyniliśmy pierwszy krok na drodze do porozumienia. Uczyniliśmy go z obu stron i to podnieść

należy z uznaniem. Umowa taryfowa, uzupełniona konieczną umową o tranzyt materiałów wojskowych może przyczynić się do usunięcia wielu przeszkód uniemożliwiających dziś zgodne pożycie obu bratnich narodów.

Zarybienie polskich wód.

Warszawa. Min. rolnictwa i dóbr P. w roku ubiegłym zamówiło w Estonji zapłodnioną ikrę siei (siga) i lososia. Obecnie do pogranicznej stacji Zemgalle przybył pierwszy transport, zawierając około 1,000,000 ku. ikry. Cały transport po sprawdzeniu i przyjęciu przez inspektora rybackiego urzędu wojewódzkiego w Wilnie, przewieziony został niezwłocznie do państwowej wylęgarni ryb w Myłofie (Pomorze), gdzie ikrę umieszczono w specjalnych aparatach. W

obecnej chwili stan ikry jest zadowalający. Narybek siei jeziorowej zostanie po wylęgnięciu wpuszczony do jezior państwowych, stosownie do ustalonego już planu systematycznego zarybiania wód państwowych. W najbliższych dniach Min. rol. i dóbr państw. spodziewa się nadejścia z Estonji następnego transportu, który będzie zawierał zapłodnioną i zaoczkowaną ikrę siei wędrowniej i lososia.

Połączenie lotnicze Warszawa-Bukareszt.

Warszawa, dnia 19 b. m. Powróciła z Bukaresztu do Warszawy komisja ministerjalna, która miała za zadanie zbadać warunki stałej komunikacji powietrznej między Warszawą, a Bukaresztem przez Lwów.

Komisji przewodniczył dyrektor departamentu M. K. inz. Czapski.

Drogę z Warszawy do Bukaresztu wynoszącą 1200 klm. odbyła komisja w obie strony samolotem lądując tylko raz we Lwowie.

Przelet z Warszawy do Bukaresztu trwać będzie od 7—8 godzin, co w porównaniu do podróży koleją, która trwa od 24 do 36 godzin; stanowi bardzo duży postęp. Pertraktacje prowadzone z przedstawicielami rumuńskimi są na bardzo dobrej drodze, tak, że z początkiem lata bieżącego należy spodziewać się otwarcia komunikacji lotniczej na linii Warszawa Lwów-Bukareszt.

Solidarność niemiecka w działalności antypolskiej.

We Wschodnich Prusach istnieje związek „Bund der deutschen Ostverbände“ — Związek niemieckich wschodnich organizacji. Do związku tego przystąpiły niemal wszystkie organizacje społeczne Prus Wschodnich 1. Bund heimattreuer Ostpreussen, 2. Deutscher Ostbund, 3. Deutscher Ostmarkenverein, 4. Memellandbund, 5. Reichsverband heimattreuer Ost-und Westpreussen, 7. Kreinigte Verbände heimattreuer, 8. Westpreussenbund i 9. Deutscher Schutzbund, hasłem tego związku jest „Front nach Osten“ — front na Wschód!

Sprawa przedstawia się jasno. Cel, aż bije w oczy. Niemcy nie chcą zrezygnować z terenów straconych na mocy Traktatu Wersalskiego. Najpierw więc zorganizowali społeczeństwo swoich ziem wschodnich w różno-

lite organizacje, stosownie do potrzeb, upodobań, poglądów, zajmowanego stanowiska, a następnie sprzęgli te organizacje w jedno. Drobne grupki, chodzące samopas uzyskują kierunek, stają się siłą.

A wszystko to dzieje się „na wszelki wypadek“, który prędzej, czy później prawdopodobnie nastąpi. Wszak jacyzka z Prus Wschodnich może odegrać decydującą rolę w tej chwili gdy dojrzeje pruskie prawo odwetu.

Czy to nastąpi jutro, czy za lat dziesięć „Front nach Osten“ będzie przygotowany.

Francja nie odstąpi swych sprzymierzeńców. — Niemcy muszą się rzec uroszczeń do Górnego Śląska.

Paryż. „Figaro“ oświadcza, że Francja może się zgodzić na ewakuację strefy kolońskiej tylko w tym wypadku, gdy bezpieczeństwo jej będzie zagwarantowane przez podpisanie paktu obronnego francusko-angielskiego i ustanowienie stałej kontroli wojskowej w Niemczech. Fakt winien gwarantować nie tylko nienaruszalność Francji i Belgji, lecz i stan rzeczy w Europie, oparty na traktacie wersalskim. Francja jest

zanadto związana ze swymi sojusznikami na wschodzie by ich zostawiła własnemu losowi. Pakt mógłby być dostępny i dla innych krajów, ale przystąpienie doń Niemiec winno być uzależnione od uprzedniego przyjęcia przez Rzeszę dwóch warunków, mianowicie przyjęcia wszystkich zobowiązań przewidzianych w pakcie oraz zrzeczenia się wszelkich uroszczeń do G. Śląska.

Protest fabrykantów broni przeciw polityce Ligi Narodów.

Paryż. Odbył się tutaj zjazd właścicieli prywatnych fabryk broni Anglii, Francji, Belgji, Hiszpanji i Włoszech. Zjazd zaprotestował przeciwko polityce Rady Ligi Narodów, zmierzającej do zakazu wyrobu i handlu, a zwłaszcza wszelkiego rodzaju dostaw do armji zagranicznych. Delegaci powzięli rezolucję, zwracając uwagę, że kraje należące do Ligi Narodów

będą pozbawione możności wyrobu broni, gdy tymczasem kraje do Ligi nie należące, jak Niemcy, Rosja Stany Zjednoczone nie wprowadzają żadnego ograniczenia co do wyrobu broni. — Zjazd zwraca uwagę rządów, należących do Ligi Narodów na ewentualne następstwa tej sprawy.

Kryzys w czechosłowackiej partji komunistycznej.

Wiedeń, 22 II. „Arbeiter Zeitung“ donosi z Pragi o zupełnem rozłamie w czechosłowackiej partji komunistycznej.

Jeden z głównych przewodców partji poseł Wanbrun opuścił szeregi komunistyczne i wyznał otwarcie, że w partji komunistycznej pracują jedynie spekulanci, którzy tylko dla zysku pieniężnego stają się bolsze-

wikami. Kilku wybitnych działaczy komunistycznych stało na usługach policji czechosłowackiej. Księgi kasowe były fałszowane. Datków członków nie księgowano. Jednym słowem, w czechosłowackiej partji komunistycznej popełniano oszustwa i złodziejstwa.

Równocześnie z posełem Wanbrunem ustąpiło kilkunastu wybitnych działaczy.

Pijany urzędnik senatu gdańskiego...

Senat gdański poczynił się wreszcie orientować, że łatwo było „przekonać” prasę niemiecką, a trudniej może być — z Ligą Narodów.

Pamiętamy wszyscy z jakim niepraktykowanym w cywilizowanych społeczeństwach cynizmem prezes senatu p. Sahm, przemawiając w sejmie gdańskim w sprawie skrzynek pocztowych, oświadczył, że o sprawach zająć nie mówi, bo nie wie, kim oni byli. Może to nie byli wogóle obywatele gdańscy...

To tak niby jakby Polska sama te zajęcia sprostowała!

Ale poszła nota do Rady Ligi Narodów, a w niej dowody, że sprawcami zająć i niszczytelami skrzynek byli w wielu wypadkach urzędnicy senatu i poczty gdańskiej.

Dowody są przekonujące, oparte na zeznaniach świadków.

W senacie gdańskim opuszczono nos na kwintę.

I oto nagle śledztwo, prowadzone w sprawie niszczenia skrzynek przez policję gdańską, które w razie potrzeby mogłoby trwać lata całe, zostało ukończone, a o wynikach zawiadomiono urzędowo generalny komisarjat Rzeczypospolitej.

Tłumaczenie takie jest czemś doprawdy niestychanem. Nie przewyższa chyba poziomem rozumowania dyplomację tubylców z wysp Polonezyjskich. Czemuż n. p. różni się od rozumowania owego ludożercy, który misjonarzowi na pytanie, czy wie już co to jest dobre a co złe, odpowiedział:

— Dobre jest, jeżeli ja zjem komu żonę, złe jest, jeżeli ktoś mnie zje żonę.

P. Wilke był pijany? Kto to teraz udowodni, czy był, czy nie był!

Dokonane przez niego uszkodzenia były nieznaczne? Kto to tam teraz udowodni, czy p. Wilke raz czy pięć razy machnął po skrzynce pędzlem, maczanym w farbie i czy to właściwie zmienia postać rzeczy? Ale swoją drogą widziano p. Wilkego, jak z kubkiem z farbą w jednej ręce, z pędzlem w drugiej maszerował od skrzynki do skrzynki.

Wynik śledztwa policji gdańskiej i jego interesująca forma nie robi z pewnością wielkiego wrażenia w Radzie Ligi, a policja gdańska, gdy będzie dalej szukała, to może znajdzie jeszcze jednego pijanego urzędnika gdańskiego, który „nieznacznie” niszczył polskie skrzynki.

„Polscy” żydzi za granicą.

Wiadomą jest rzeczą, że od dawnych lat żydzi, podający się za Polaków, kompromitują kraj nasz za granicą. Wiedzą o tem wszyscy, którzy odbyli studia na zagranicznych uniwersytetach, ile tam studentów powstających przeciwko idei Kościoła i narodu, ile studentek prowadzących życie niemoralne, kompromitowało Polskę, podając się za jej prawowite dzieci.

Wiemy też ile to mętów z plemienia Mesijsza odplywało corocznie do Ameryki, wzbudzając obrzydzenie do społeczeństwa polskiego, za którego przedstawicieli podawali się ci cuchnący i dyszący nienawiścią do wszystkiego co chrześcijańskie łapserdacy.

Mało jednak komu wiadomem, że w Paryżu w jednej z jego centrowych dzielnic znajdują się całe zastępy żydów, mówiących żargonem, zachowujący swe obyczaje i obserwujący zabobony, którzy podają się za Polaków.

„Rzeczpospolita” podaje o tem bardzo ciekawą korespondencję stałe mieszkającego w Paryżu dziennikarza, p. Korab-Kucharskiego, który w tych dniach zwiedzał odnośną dzielnicę w towarzystwie jednego z radnych miejskich, p. Riotor.

Oto najciekawszy ustęp:

Ulica była pełna od piejących na wszystkie nuty dzieciaków, małych i większych, które z książkami pod pachą, biegły po trotuarach i po jezdni. W przeciagu paru minut przebiegło koło nas kilkaset, może tysiąc bachorów. Wrzało jak w ulu. I wszystko to szwargotało najczystsze, ojczyste, nalewkowskie narzeczem...

Widok był tem przykrzejszy, że scenka ta rozgrywała się na ile historycznych, stylowych domów i pałaców... m. innymi pałacu Luksemburskiego arcydzieła najczystszej stylu.

— Kim Salcze, Mojsze, Rojze, — piał koło nas rozbrykane pociechy...

— I wszystko to — wtrąciłem — uczęszcza do francuskich szkół miejskich? Jakże dajecie sobie z nimi radę?...

— Pójdźmy do szkoły, do t. zw. szkoły „białych płaszczów”...

— Skąd ta nazwa?...

— Jest ona znamienita. Wskazuje, że już za starych czasów był tu kawałek, o minimalny: ghetto... Gnieździło tu się w epoce ludwikowskiej kilkadziesiąt rodzin żydowskich. Była synagoga, gdzie, jak panu wiadomo, modlący się wierni nakładają białe płaszcze...

W szkole p. Riotor zaczął od przedstawienia mi stróżki...

— Pani Wurtz — rzekł, — rodem z Warszawy... Wybrana została na to stanowisko, gdyż umie się porozumieć z dziećmi w ich narzeczu. Pani Wurtz — dodał żartobliwie — sławna jest dzisiaj na świat cały dzięki swym córkom...

— Jakżeż to? — spytałem.

— Jakto? — zdziwiła się dumnie „pani stróżka”

— Nie zna pan Zuzanny, i Michaliny Wurtz?...

Światowe szampionki pływania na szybkość i odległość?...

— To moje córki. Widzi pan, że rasa nasza jeszcze znów tak nie podupadła.

Na wieść o wizycie radnego, zeszyły się nauczycielki...

— Czy ma pani dużo Francuzów w swej klasie? — spytałem.

— O tak!... dwóch...

— Na ilu uczni?...

— Na czterdziestu dziewięciu...

— U mnie, — rzekła dozorczyni ogrodu dziecięcego, t. zw. „maternelle”, — jest jeszcze gorzej... Ani jeden bachor nie mówi słowa po francusku... Nauczyłam się mówić z nimi na migi... Chyba, że się będą musiała uczyć po „polacku”.

— Szkoła nasza — zaznaczyła inna — jak zresztą wszystkie szkoły miejskie w dzielnicy, są zamknięte w sobotę...

— Czyż możliwe? Czyż w myśl jakiegoś dekretu ministerjalnego?

— Bynajmniej. Siłą rzeczy, poprostu. W sobotę żadne dziecko nie przychodzi, więc trzeba było zamknąć...

— Przybywa ich codziennie — wtrącił p. Riotor, wychodząc ze mną na ulicę — całe wagony...

— Ależ na Boga, przy tym braku mieszkań, gdzie się mogą pomieścić?...

— Siłaczają się, siłaczają w przeraźliwy sposób... Lokator bierze sub-lokatora, sub-lokator, sub-sub-lokatora... Dochodzi do tego, że mieszka po piętnaście osób w jednym pokoiczku. Przybijają dwie, trzy półki, jedną nad drugą, na których sypiają...

Znaleźliśmy się na rue de l'Hotel de Ville...

— Widzi pan ten dom — rzekł radny — mieszka tu czterysta rodzin... W Warszawie, w Moskwie, gdzie są domy po kilka podwórek, ta cyfra może nikogo nie zadziwi. Ale tu, w zwykłym, jednopodwórkowym domu, w domu niesłychanie prymitywnym, niechlujnym, bez kanalizacji jest to rzecz przerażająca... Rok temu jeszcze nie można było wejść do tego podwórka bez chusteczki, z wodą kolońską pod nosem... Zabrałem się z energią do czyszczenia tych stajen Augiasza...

Dziś za wylanie kubia z pomyjami lub gorszymi jeszcze brudami, wprost na schody, lub przez okno, nakłada się na delikwenta surowa kara... Tresujemy, jak możemy, waszych „pollaków”...

— Dziękuję za to „nasze”...

— Ale wobec ciągłej, przytływającej fali, będziemy bezbronni. Trzeba jaknajprędzej powstrzymać tę powódź, gdyż rozleje się to po innych dzielnicach. Za kilka lat będzie ich pół miliona. Zarazi się cały Paryż...

Jest to też zdanie poczciwego „Oistro” (szynkarza), który tu od trzydziestu lat w ciemnym sklepiku, za skromnym cynkowym bufetem rozlewa czerwone i białe kieliszki.

— Widzę — rzekłem, rozglądając się po pustawej salce — że ma pan tylko francuskich klientów?...

Grubas zaśmiał się.

— Oczywiście — odpowiedział — gdyż „tamci” wprost twierdzą, że nie należy popierać... cudzoziemca. Mnożą się oni szalenie. Wkrótce dzielnica ta pęknie jak beczka. A ci, którzy siedzą tu już kilka lat, nawet kiedy zaledwie bełkoczą po francusku, zdobywają czempredzej francuskie obywatelstwo. Jest już tu spora garść autentycznych wyborców, mających prawo głosu.

W maju, niejaki Hirszowicz z Warszawy kandydował będzie do rady miejskiej. I wie pan w jakim języku ten jegomość przeprowadza kampanię wyborczą, po jakimś są drukowane tu, w sercu Paryża, ańsze, plakaty, odezwy wyborcze?...

— Domyślam się...

— Tak jest, proszę pana, po „polacku”, „enjudisch”... Jak się to panu podoba?...

— Owszem, podoba mi się; zetknijcie się z tym elementem a poczniecie mniej poddawać się ich wpływom politycznym!

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 25 lutego 1925 r.

Kalendarzyk. 25 lutego. Sroda, Popielec. Cezarjuszka

26 lutego. Czwartek, Aleksandra b. w.

Wschód słońca g. 6—59 m. Zachód słońca g. 5 m. 29

Wschód księżycy g. 8—19 m. Zach. księżycy g. 8 m. 32

Ważne sprostowanie.

W ogłoszeniu przetargu na materiał z rozbiórki stajni w Mszanowie zakradł się błąd. Mianowicie wadium mające się wpłacić do kasy Słarbowej wynosi nie 10,000 lecz 100 złotych.

Już odszedł w cień

karnawał tegoroczny, który w mieście naszym nie narobił dużo hałasu, ale zaznaczył się kilku bardzo udanymi zabawami. Początek zrobił śliczny bal z przedstawieniem amatorskim Tow. Sw. Wincentego a Paulo, który panie z Komitetu, zwłaszcza niestrudzona w zabiegach p. Kycelowa, postawiła na stopie zabaw pierwszorzędnym, dających wszystkim zadowolenie. Dalej przesuwa się nam w pamięci śliczna zabawa kostiumowa Klubu Towarzystwa z Królową Wiosny na czele, wprowadzającą pogodę i młodzieńczą nutę mie-

dzy figlarnych pierotów, strojnych przedstawicieli baroka i czasów Ludwików, włoszki słonecznik i głową przerażający wszystkich symbol iloty powietrznej. Nie zapomniemy wspaniałego balu Tow. Samodzielnych Kupców, z którym w świetności porównać się mógł tylko Raut oficerów rezerwy, urządzony w Lubawie. I z przyjemnością zaznaczyć możemy dziwny umiar jaki wyczuwało się w tegorocznych zabawkach, czego nie można było powiedzieć o wszystkich zeszłorocznych; ani jednego objawu nadużytego kieliszka, lub przeholowanej mody. Na tym punkcie należy się specjalny wyraz uznania dla naszych pań, które nie szły bezkrytycznie za głosem mody, doradzającej materiały bajecznie drogie, ale w minimalnej ilości. Słowem od zeszłego roku do tego stwierdzić można postęp dowodzący, że dojrzewamy.

Mniej da się powiedzieć to o naszych zabawach na wsiach, gdzie zachowanie miary jest niezmiernie trudnem. Przypisać to trzeba przede wszystkim brakowi domów ludowych. Zabawy urządzone w gospodach dają zbyt wiele łatwości nadużywania trunków, a w trunku topią się wszelkie szlachetniejsze instynkta.

Wiec organizacyjny chrześcijańskiego stronnictwa matorolnych

zgrupował w dniu 24. b. m. bardzo liczną publiczność w sali Hotelu Polskiego. Zagał go p. Krajnik z Niemieckiego Brzozia, który wyjaśnił przyczyny rozłamu w Polskiem Stron. Ludowem na Pomorzu. Poszło mianowicie o sprzeciw Sekretariatu Grudziądzkiego przeciwko urzędzeniu drugiego sekretariatu w Brodnicy. Mówca udawał potrzebę tych dwóch centrów. I w dalszym ciągu wykazywał ujemne cechy i dążenia P. S. L. i pracę takowego na rzecz konfiskaty dóbr kościelnych, oraz dążenie do wywłaszczania większych majątków. Tymczasem zdaniem mówcy, popartem brawem zebranych, nie wolno robić zamachu na cudzą własność, a rozległe i dobrze zagospodarowane majątki są niezbędnym warunkiem dobrego gospodarstwa krajowego. Zatem maksimum posiadania własności ziemskiej powinno być dość wysokie, a tylko istotna nadwyżka i dominja powinny być rozparcelowane. Wykazywał dalej, że Witosowcy wyjednali rolnikowi małe podatki, ale za to wpakowali monopolę, pod której uginają się najubożsi i zabiegają o dobro przemysłu, zdobywając mu kapitały, zamiast mnożyć warsztaty pracy i możność zbytu piodów rolniczych.

P. Pietrzak w bardzo pięknym referacie zaznaczył, że nowe stronnictwo ma łączyć w sobie matorolnych, średniorolnych i pracującą inteligencję, bo tylko zjednoczenie tych warstw, ożywione miłością Kościoła i Ojczyzny może doprowadzić do prawdziwie budujących rezultatów.

W dyskusji zabierali głos pp: Serożyński, Wiśniewski, Brodzki, Mówiński, inż. Jędrzejewski i in. Różniono się w zapatrywaniu na jednym punkcie: czy dobrze jest pomnażać i tak już dość liczne partje. Godzono się zaś w zupełności, że trzeba działać solidarnie, mieć na widoku nie tylko dobro danej klasy lecz ogółu narodu i że stanowisko Gazety Grudziądzkiej, jako budzącej stałe uczucia nienawiści klasowej i partyjnej, należy potępić.

W skład ścisłego Komitetu Prowizorycznego Zarządu powiatowego weszli: p. Krajnik z Niem. Brzozia jako przewodniczący, p. Pietrzak, jako sekretarz, nadto pp: Franciszek Brodzki, Michał Czarniecki, Jan Jakóbski, Jan Mówiński, Jan Reszka i Konrad Ukiński.

Morderstwo.

Z gazety łławskiej dowiadujemy się o morderstwie, którego ofiarą padł 8 bm. dawniejszy obywatel naszego powiatu zamieszkałego w Nawrze, rentista Konrad Ploetz w wieku 61 lat. Zamieszkałego obecnie w m. Sehren blisko ławy K. Ploetza, znaleziono tego, dnia wieczorem zamordowanego drgiem w sieni jego mieszkania. Zamordowany, który żył w ostatnim czasie w niezgodzie z rodziną, zapisał swego czasu rolę swej drugiej żonie Bercie z domu Marohn, inwentarz zaś jej synowi Erichowi Huthowi. Ploetz, którego traktowano w ostatnim czasie przez rodzinę brutalnie, wniósł skargę o rozwód i odebranie zapisanego rodzinie majątku. Termin został wyznaczony na 12 b. m. Już od dłuższego czasu namawiała Ploetzowa jak również jej syn 20-letniego niezupełnie umysłowo poczytelnego u nich służącego parobka Franciszka Górskiego do zamordowania Ploetza, obiecując mu za to rower i fonograf oraz inne sprzęty ofiary. W niedzielę, dnia 8 b. m. udała się Ploetzowa z synem do kościoła oddając klucze od kuchni i pokoju Górskiemu rzekomo aby uniemożliwić Ploetzowi dostęp do artykułów spożywczych lub innych przedmiotów. Po południu przy kawie omówiono z Górskiem dokonanie mordu. Matka i syn udali się w gościnę do pewnej rodziny do Starego Dąbu (Alt-Eiche). Tymczasem parobek zaczął się w sieni z maczugą i gdy wracający do swego pomieszkania Ploetz koło niego przechodził nie spostrzegłszy go, tenże maczugą uderzył go w głowę roztrzaskawszy mu czaszkę i położywszy go na miejscu trupem. — Potem bocznem okienkiem wyszedł zamknawszy drzwi z mieszkania. — Wieczorem wracała matka z synem do domu w towarzystwie czterech osób z rodziny u której byli w gościnie, którzy na ich usilne prośby dali się nakłonić aż do towarzyszenia im do domu. — Gdy zastali drzwi zatarasowane, Huth wszedł oknem od kuchni i zaczął na głos wołać: „morderstwo, krew!” — Na podstawie poczynionego śledztwa i zeznań ze strony sprawców matkę i syna osadzono we więzieniu w łławie, gdzie ich czeka sąd i zasłużona kara. —

Najazd Żydów na wybrzeże.

Puck. Żydostwo ten jedyny wróg nasz największy coraz bardziej nahalnie i bezczelnie pchać się zaczyna na nasze wybrzeża i o zgrozo! nie natrafiają na żadne poważniejsze przeszkody coraz pewniejszą nogą zaczynają stąpać po naszej ziemi. Ostatni jarmark w Pucku dnia 19 bm. dowiódł poczęści, że hasła głoszone na wiecach, w dziennikach: „Nic przez Żyda, nic dla Żyda, nic od Żyda“, nie zataczają szerokich kręgów pośród ludności naszego miasta i powiatu. Przeważna część kramów na jarmarku za wyjątkiem paru katolickich była w rękach żydowskich. Kramy te od rana do późnego wieczora oblegane były przez tłumy publiczności, która zachwalała tandetny żydowski towar skupywała ogromnymi masami. Fakt to smutny lecz prawdziwy, godny jak najsurowszych słów potępienia.

Szerzenie i popieranie niemczyzny.

Wejherowo. Słowo Pomorskie pisze: W ub. czwartek odbyła się zabawa towarz. śpiewu św. Cecylii w sali hotelu Centralnego. Towarzystwo to występuje z niemieckim śpiewem na chórze podczas nabożeństwa niemieckiego, które się odbywa w tut. kościele poklasztornym co niedzielę, nawet wygłasza się co niedzielę kazania w języku niemieckim. Tak było dawniej za czasów ks. prałata Dąbrowskiego tak też pozostało za rządów obecnego proboszcza ks. Roszczynialskiego. Co do kościoła to pozostawiamy zmianę tych stosunków zarządowi kościelnemu i ks. proboszczowi. Niestety zarząd kościelny u nas składa się tylko z Niemców-katolików, nie władających językiem polskim. Czy to dziś w Polsce możliwe? — Co do zabawy, to odbyła się ona przy szalenie zapelnionej sali. Roito się od samych Niemców, a języka polskiego wogóle nie słyszano. Polaków też było mało, ponieważ aż nadto dobrze pamiętamy zajście z listopada ub. roku, które miały miejsce na jednym posiedzeniu tego towarzystwa. Swego czasu był prezesem ks. wik. Partyka, a kiedy za jego staraniem miał chór tego towarzystwa śpiewać piosenki polskie, oburzyli się wszyscy z tego powodu, wobec czego ks. P. opuścił salę i prezesurę złożył. Dlatego też Polacy na tę zabawę nie poszli. Niemców natomiast było tak dużo, że obszerna sala zaledwie wszystkich pomieścić zdołała. Zabawa odbyła się w duchu niemieckim a ks. proboszcz R. wygłosił jeszcze dłuższe przemówienie w języku niemieckim.

Bez komentarzy!

Wykrycie mordercy.

Wronki. Przeprowadzone śledztwo w sprawie morderstwa, dokonanego w dniu 9 b. m. na Stefani Sosnownie, doprowadziło do aresztowania w Poznaniu mordercy w osobie 17-letniego Czesława Mruka z Wronek. Młody ten anemiczny wyrostek, którego rodzice zamieszkują we Wronkach, złożył w sąrodę zeznanie, w którym przyznał się do morderstwa. Był on uczniem drogistowskim, po pewnym czasie przestał pracować i włożył się bez celu. Miał on przytem różne projekta i zamiary. Nasamprzód przeszedł granicę polsko-niemiecką. Skutkiem braku papierów władze niemieckie przytrzymały go. Wyjechał potem do Łodzi, skąd po krótkim czasie wrócił do Wronek. W Łodzi miał przyjąć jakąś posadę i zamierzał tam powrócić. Brak mu było jednak pieniędzy na wyjazd. Do rodziców, których widocznie już dużo kosztował zwrócić się nie śmiał. Powziął przeto zamiar dokonania rabunku i ewentualnie morderstwa Sosnowny. Udał się w tem celu do składu i zakupił kilka drobiazgów, jak chusteczki itp. Kiedy śp. Sosnowna zamówione rzeczy pakowała, zwrócił się Mruk do niej z krzykiem o wydanie pieniędzy, grożąc swej ofiarze że ją zabije. Przerażona Sosnowna zaczęła wołać o pomoc. Zbrodniarz dobył przyniesiony toporek i ogłuszył krzyżującą. Dając jeszcze odznaki życia zadał Mruk dwa uderzenia toporkiem, dobijając ją. Zamknął następnie drzwi od frontu składu i przetrząsnął wszelkie skrytki, zabierając gotówkę w kwocie 800 — zł oraz drobne rzeczy. W celu odwrócenia uwagi przechodniów, wyszedł drzwiami od podwórza. Po dokonaniu morderstwa Mruk wyjechał do Poznania, gdzie odnajął pokój, zapłacił za miesiąc z góry. Za część kupił sobie nowe ubranie i aparat fotograficzny. Wąsał się przytem po lokalach, Policja wysłędziła zbrodniarza i dokonała aresztowania. Śledztwo policyjne już ukończone i młodocianego mordercę oddano prokuratorji.

Straszne samobójstwo.

Poznań. W zamiarze samobójczym rzuciła się pod tramwaj pewna młoda dziewczyna, w której rozpoznano później księżką Reginę Malczewską. Przywołana do pomocy straż pożarna wydobyła ją z pod tramwaju ciężko pokaleczoną, poczem przewieziono ranną do szpitala miejskiego, gdzie wskutek odniesionych obrażeń po godzinie zmarła. Scena ta wywarła na pasażerów i przechodniów przynębiające wrażenie. Samobójczyni usiłowała przedtem rzucić się pod tramwaj linii 5, w czym jej jednak przeszkodzono. Motywy rozpaczliwego kroku nieznane.

Strajk lekarzy.

Strajk lekarzy Kasy chorych m. Łodzi, który trwa od poniedziałku, a na skutek którego 75 procent mieszkańców Łodzi, czyli cała ludność robotnicza pozbawiona jest wszelkiej pomocy lekarskiej, skłonił władze miejscowe do zastanowienia się nad środkami, celem zapobieżenia szkodliwym skutkom tego strajku. Aby umożliwić zlikwidowanie strajku w drodze polubownej, p. wojewoda Darowski zaproponował powołanie komisji.

Osobliwe losy listu wysłanego do Czech.

Pewien mieszkaniec z Królewskiej Huty wysłał 29-go listopada r. z. list stąd adresowany językiem czeskim do pewnej gminy pod Ostrawą. List ten zamiast do Czechosłowacji podążył do 1000 kilometrów odległej Moskwy, a gdy tam adresata nie odszukano wysłano go do Anglii, skąd znów powędrował do Kanady w Ameryce. Nigdzie nie odszukano po czesku napisanej Czechosłowacji. Wreszcie w zeszłym tygodniu przybył ów list z powrotem do Królewskiej Huty i został zwrócony wysyłającemu. Zaostrzony był w jedenaście to okrągłych, to owalnych, to znów kanciastych stempli pocztowych.

Dział porad prawnych.

Panu F. O w K. O ile Pan spłacił fortunę w roku 1919 i została przyjęta spłata bez zastrzeżeń, to nie potrzebuje Pan nic dopłacić. Zresztą o ile Pan za 300 m. z roku 1908 spłacił w maju 1919 roku 3000 m. polskich — to spłacił Pan wówczas 1200 złotych więc za dużo.

Pani K. L. w W. Lokaty złożone w bankach które są spółdzielnią przelicza się na podstawie wykazanego ich majątku i uchwały walnego zgromadzenia przeto trudno wyliczyć wartość złożonych sum. Bank ludowy w Lubawie jest spółdzielnią. O ile Bank Kwilecki Potocki również jest spółdzielnią to tak samo niema mowy o przeliczeniu, o ile zaś jest spółką akcyjną lub jawną i t. d. wówczas przelicza się wkłady na 5% wartości niż wyżej jednak, każde konto 125 zł.

Co do niemieckich pożyczek państwowych z roku 1922 nie mamy wiadomości z tem należałoby się zwrócić do konsulatu Polsk. w Berlinie.

Panu Z. N. w M. 6000 m. w wrześniu 1919 przedstawia wartość 1000 zł. Dziecińskie schedy spłaca się w pełnej wartości. Procent zaległy można liczyć tylko za 4 lata, dawniejsze przedawnione. Wysokość procentu tak jak było w kontrakcie (w jednym z ostatnich numerów gazety)

Zaległy procent od kapitału po 1. 7. 1924 dopisuje się do kapitału.

Sam kapitał wynosi za 1800 m. roku 1900 332 zł 10 gr. za 3000 m. z roku 1910, 553 zł 50 gr. Kapitały te zwiększą się o zaległy procent i dopiero od takiej kwoty począwszy od 1. 7. 1924, należy żądać 5%.

Panu I. w R. 300 m. w roku 1903, miały wartość 369 zł. Jest to jednak najwyższa kwota i prawdopodobnie nie odpowiada dzisiejszej wartości gruntów. Od wyliczonej sumy pobiera się umówiony procent.

Pani M. H. z N. 1. 2000 mk. niem. w lutym 1920 roku przedstawia wartość 181 zł 81 gr. Z tej sumy o ile nie była hipoteka, należy się tylko 10% tj. 18 zł 18 gr o ile zaś jest to hipoteka to 15% czyli 27 zł 27 gr.

Od tej kwoty należy potrącić wartość złożonej w lipcu 1921 roku kwoty 2000 mk. czyli 6 zł 66 gr. Upomnienie adwokata nie jest jeszcze wyrokiem, o ile Pani ma, dowód, że dłużnikowi odsyłała wyliczoną sumę, nieponosi Pani kosztów procesu.

Radzimy niepłacić zadanej sumy 218 zł.

2. za 2050 mk. z czerwca 1919 z 5% za 2 lata, należy spłacić 153, zł 91 gr.

3. za 1000 mk. z maja 1917 z 5% tylko za 4 lata gdyż poprzednie zadawnione skoro nie podjęte, należy spłacić 156, zł 51 gr. Skoro wierzyciel jest nieznanym, należy, złożyć wyliczoną kwotę do depozytu, i wnieść skargę przeciw nieznanemu z pobytu do rąk kuratora o wykreślenie

4. obecna wartość hipoteki 4000 mk. z lipca 1919 roku wynosi 249 zł 99 gr, zaś 3000 mkp. ze stycznia 1920 tylko 23 zł 67 gr.

Panu S. z C. 2000 mk. z listopada 1919 wekslowej pożyczki z 5% za 3 lata — przedstawia wartość 41 zł 81 gr.

Panu J. K. w St. 1. Co do pytania pierwszego niepodał Pan w którym miesiącu 1912 roku, zobowiązał się owe 13 milionów, wypłacić, dla tego niemożemy przeliczyć na złote.

2. Co do spłaconego długu t. zw. „Landschafty“ bliższych wiadomości udzielić niemożemy bo nieznamy rozporządzeń pruskiego Ministerstwa. W tej sprawie należałoby odnieść do Polskiego konsulatu w Kwidzynie z prośbą o zbadanie sprawy i ewentualne wydobyć kwitu.

Panu K. L. H. Z pisma wynika, że nie był to związek, a tylko ustawa umową o spółkę — Niema w tym wypadku możności do chodzenia praw do jakiegoś związku gdyż musiał by Pan wnieść skargę, przeciw reszcie towarzyszom o zwrot włożonej kwoty, a tak samo wszyscy pozostali musieli by Pana skarżyć o wydanie instrumentu. Radzimy sprawę załatwić ugódowo bo procesa kosztują wiele.

Bez kwestji ma Pan prawo do zwrotu wkładki, a pozostali do instrumentu.

Praktyczny poradnik.

O nasieniu siewnem.

Wielki czy to mały gospodarz, winien zawczasu pomyśleć o ziarnie do wiosennych siewów. Już obecnie należy zbadać jakość posiadanego ziarna, lub rozglądać się za źródłem, z którego można dostać dobre nasienie. Przy kupnie zaś nasienia, szczególnie z drobnych firm, często otrzymać można lichy towar, wskazanem przeto będzie wspólny zakup, pomniejszych gospodarzy, większej ilości ziarna siewnego, od jakiejkolwiek uczciwej większej firmy, gdzie jest większy wybór. Kupując ziarno w okolicy, zawsze, o ile to możliwe, trzeba zbadać źródło jego pochodzenia, tj. traktować ziarno tak, jak naprzykład traktuje się kupowany młodziak, żrebacki czy cielaki. Nie z niczego przecież powstało przysłowie ludowe: „jaka mać — taka nać“.

Kupując nasienie, najlepiej jest brać gatunki plenne, które rosły przedtem na takiej samej glebie i w podobnym położeniu. Tego rodzaju odmiany są trwałe, nie wyradzają się tak szybko, jak sprowadzane odległych okolic lub zagranicy, i dłużej zachowują swe dodatnie przymioty. Podstawową jednak rzeczą jest dobra uprawa roli, i nigdy nie trzeba zapominać o tem, że lepszy, plenny gatunek zboża nie da większych plonów, jeśli się nie dostanie na żyzną i dobrze uprawioną rolę.

Największe oszukaństwa przytrafiają się przy kupnie nasion koniczyny i traw łąkowych. O dobroci nasienia zboża przekonać się łatwo z wyglądu i z tem da sobie jako tako rady przeciętny rolnik, lecz przy ziarnie koniczyny, czy to traw łąkowych jest trudniejsza sprawa, tu już dobrze trzeba wprawić oko, a też i znać najrozmaitsze odmiany traw, a poznać je gołem okiem bardzo trudno, dlatego nigdy tego rodzaju nasion nie można nabywać od byle kogo, lecz od znanych firm, czy gospodarzy, którzy ręczą za czystość i jakość ziarna.

Ziarno siewne zbóż czy to kupnie, czy to własne musi być zawczasu porządnie przygotowane do siewu. Przylem trzeba uważać na następujące rzeczy:

1. Aby ziarno było dorodne, pełne, duże i ciężkie;
2. aby było świeże, nie zawiłgłe, nie stęchłe, nie spleśniałe, nie uszkodzone, nie poprzetręcane;
3. aby dobrze kiełkowało;
4. aby było czyste, bez domieszki obcych nasion, chwastów. Im bowiem, cięższe i grubsze jest nasienie, tem jest lepsze, ponieważ silniejsze rośliny i większy plon wyda.

Zastanówmy się tu dlaczego tak jest? Otóż ziarno zbożowe składa się z dwóch części: mączki którą stanowi około 70% zawartości ziarna i zarodka, z którego przy skielkowaniu wytwarza się źdźbło i korzonki, a potem cała roślina. Ten zarodek jest oczywiście najważniejszą częścią rośliny i jeżeli on jest uszkodzony, to ziarno takie do siewu nie nadaje się. Mączka zaś jest z tego względu ważna, że nim wytworzona z zarodka łądzka wydostanie się na powierzchnię, a korzonki utrwalą się, służy za pokarm dla młodej roślinki. Przeto czym większy jest jej zapas, tym silniejsza roślina z zarodka powstanie, a zatem i lepszy uzyska się plon z dorodnego, pełnego mączki ziarna. Tak jest nie tylko u zbóż, lecz i u wszystkich innych roślin gospodarskich, z małą odmianą.

Do siewu lepiej jest używać ziarno młócone cepami, a nie maszyną; w szczególności zaś sżyftową, bo z tego rodzaju maszyn uchodzi stosunkowo dużo ziarna przetręconego z uszkodzonymi zarodkami. Ziarno musi być z reguły świeże, t. j. z poprzedniego zbioru, ponieważ trzymane długo traci siłę kiełkowania, tj. zarodki obumierają. Ziarno dwu- i trzyletnie kiełkuje zazwyczaj zaledwie w 50 proc. Jeden tylko groch można używać do siewu paroletni (najwyżej trzech-letni) ale jeżeli był przechowywany w dobrym suchym miejscu. Jeżeli ziarno nie jest pewne, to lepiej go całkiem nie używać do siewu. Ślady spleśnienia znaleźć można na zarodku, który w tym wypadku jest czarniawy lub siny. Spleśniałe ziarno wykazuje minimalne kiełkowanie. — Zresztą przy wątpliwości najlepiej zwrócić się do Stacji doświadczalnej przy Pomorskiej Izbie Rolniczej, która przeprowadzi doświadczenia na siłę kiełkowania, co jest bardzo znużde i nie każdy gospodarz znalazłby na to czas i dokładnie określi stopień zanieczyszczenia ziarna. Zboże do badania przesłać można pocztą, jako bezwartościową próbkę.

Ajencja Wschodnia jako Jeneralne Przedstawicielstwo

PIERWSZEJ POMORSKIEJ WYSTAWY ROLNICTWA I PRZEMYSŁU

w Grudziądzu

zawiadomia, że z dniem pierwszego marca przyjmuje wszelkie zgłoszenia na Wystawę.

Wyciąg z księgi urodzeń, ślubów i śmierci
Urzędu Stanu Cywilnego w Lubawie.

(od dnia 10. II. 1925. do 15. II. 1925.)

Z księgi urodzeń! Zofja Agata Baraniak (5. 2. 25), Mieczysław Kazimierz Łachmański (5. 2. 25), Wanda Szczepańska (4. 2. 25), Stefan Józef Cwikliński (3. 2. 25), Jadwiga Spizewska (6. 2. 25), Jadwiga Apolonja Łatkowska (9. 2. 25), Regina Walentyna Chorągiewska (14. 2. 25), Czesław Julian Jagielski (13. 2. 25).

Z księgi ślubów: Antoni Feliks Schüsler (kawaler), z Feliksą Żmijewską (panną). Stanisław Sorokiewicz (kawaler) z Heleną Groszkowską (panną). Bronisław Kamiński (kawaler), z Martą Suchocką (panną).

Z księgi zmarłych: Józef Gadziński (7 lat) Marjanna Slesińska wdowa (85 lat). Marja Krecul (1 mies.), Kazimierz Kozłowski (74 lat), Józefa Ankiwicz (52 lat), Antoni Konrad, deputatnik (89 lat), Monika Cherkowska (2 mies.).

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 20. 2.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	31.50-32.50
Pszonica	27.50-28.50
Jęczmień br.	26.50-28.00
Jęczmień na paszę	-
Owies	29.50-30.50
Mąka żyt. 70 ^o	42.50-44.00
Mąka pszenna 65 ^o	55.00-58.00
Ospa żytnia	-20.50
Ospa pszenna	-

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 18 2. 25. spędzono na targowisku Rzeźni Miejskiej - wołów, - buhaj, - jałówki i krów, 1933 cieląt, 852 owiec, 500 kóz, 403 świni, - prosiąt, - kozłat

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

La bydło rogate	I kl.	76-	zł.
" "	II kl.	60-62	"
" "	III kl.	40-46	"
" cieleta	I kl.	100-104	"
" "	II kl.	86-90	"
" "	III kl.	74-76	"
" Za owce	I kl.	58-	"
" "	II kl.	48-52	"
" "	III kl.	-	"
" świni	I kl.	-	"
" "	II kl.	110-112	"
" "	III kl.	106-	"

Przebieg targu spokojny.

Obwieszczenie.

W poniedziałek, dnia 2 marca 1925 r.

odbędzie się

w Nowemmieście, nad Drwęcą

Jarmark na bydło i konie.

Nowemiasto, dnia 24 lutego 1925 r.

Magistrat.

Majątek Państw. Samplawa

ma do oddania w mniejszych ilościach do siewu:

- 1 O. P. B. żółty owies, pierwszy odsiew, wysoka wydajność na średniej i lekkiej ziemi
- 2 Owies Duppawski Stiegler'a, pierwszy odsiew, wysoka wydajność na dobrej i średniej ziemi
- 3 Owies Ligowo Sr. dobrze plenny
- 4 Żyto jare Petkus Lochow'a pierwszy odsiew,
- 5 Duży zielony groch Folgera, wysoka wydajność na średniej i lekkiej ziemi,
- 6 Duży żółty groch polny dobrze się gotujący

Ziemniaki oddaje na siew następujące gatunki: Modre Odenwälder Pernasja, Modelle, Olma

Wydaje się co piątek po południu dop ki z pas starczy.

Przetarg publiczny.

Państwowy Urząd Budow. Nziemnego
w Nowemmieście

sprzedaje w drodze publicznego przetargu

w dniu 27 marca 1925r. o godz. 11-ej

na majątku państwowym Mszanowo pod Nowemmiastem nad Drwęcą najwięcej dającemu istniejącą tam stajnię Nr. 8 celem rozbiórki. Stajnia zawiera następujący materiał:

- około 300 m³ kamienia polnego
- 12.000 sztuk palonych cegieł
- 32 m³ starego drzewa budolcowego na opał
- 10 m³ starego zaszalowania z dachu papowego,
- prócz tego różne żelastwa z drzwi, okien itd.

Do licytacji dopuszczeni będą tylko takie osoby które do dnia 26 marca br. wpłacą do Kasy Skarbowej w Nowemmieście wadium w wysokości 100,- zł i wykażą się odnośnym kwitem względnie złożą w Państwowym Urzędzie Budownictwa Nziemnego przed licytacją papiery wartościowe równające się wyżej wspomianej kwocie. Osobne warunki precyzyjnie zostaną przed rozpoczęciem licytacji.

Państwowy Urząd Budownictwa Nziemnego.
Witta.

W myśl okólnika Banku Polskiego podajemy do wiadomości, że z dniem 25-go lutego b. r.

prima weksle

winne być uregulowane

w pierwszym dniu płatności do godz. 12, w przeciwnym razie naraża się akceptant na koszty protestu.

Bank Ludowy Nowemiasto.
Kredyt i Sparbank Nowemiasto.
Powiatowa Kasa Oszczędności.

Bloki kasowe

poleca

Księgarnia „Drwęcy“

Nowemiasto-Pomorze.

W Nowemmieście i w Lubawie można odtąd zamówić

„Słowo Pomorskie“

w naszych ekspedycjach. Prenumerata na marzec wynosi przy odbiorze 2.20, z dostarczeniem do domu 2.40 zł. Zamówione u nas egzemplarze dostarczamy również w niedziele i święta, tak, że Szan. Prenumeratorzy otrzymują za tą samą opłatę jak na pocztce, niedzielne wydanie Słowa Pomorskiego już w niedzielę rano a nie jak dotychczas w poniedziałek. Ekzemplarze pojedyncze zawsze do nabycia.

„DRWECA“ Drukarnia i Księgarnia

Sp. z o. p.

Nowemiasto Rynek 4, telef. 8

Lubawa ul. Gdańska 3, telef 73

BANK LUDOWY W NOWEMMIEŚCIE

załatwia wszelkie czynności
wehodzące w zakres bankowości

- Otwiera: konta bieżące i czekowe
- Inkasuje: czeki krajowe i zagraniczne, weksle i wtrniki
- Zakupuje: złoto, srebro, dolary, franki i inne obce waluty
- Przyjmuje: oszczędności
- Udziela: członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

Kto potrzebuje:

rzadców
ekonomów
robotników
uczni
gospodyń
kucharek
pokojówek

Kto szuka:

pracy
posady
służby

Kto ma:

do sprzedania towary

Kto chce:

kupić lub sprzedać
dom
posiadłość
gospodarstwo
gościniec

niech ogłasza
w Drwęcy

Pocztówki

poleca

„R D W E C A“
Nowemiasto.

Przymusowa licytacja!

W sobotę, 28 2. bm. o godz. 12^{1/2}, popoł.
będę sprzedawał w Niem. Brzoziu przed domem pani
Szulcowej, za gotówkę najwięcej dającemu

2 szafki do bielizny

Nowemiasto, dnia 25 2. 1925 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

FORTEPIANY - PIANINA

kupuje się u nas w pierwszorzędnym wykonaniu korzystnie. Pierwszorzędne referencje z wielu miast Pomorza. Przy zapotrzebowaniu opłaca się zwiedzenie, zwiedzenie bez przymusu kupna.

FABRYKA FORTEPIANÓW „HANSA“

Gdańsk, Breitgasse 53, Telefon 1885, obok „Lachs“

Zagubiłem
papiery
wojskowe

w drodze z Nowa do Lubawy. Lisk. znalazcę uprasza się o zwrocenie

W. Kaczyński,
dworzec Lubawa. 21. 2. 25

Poszukuję od zaraz lub od
1. lutego 1925 r.

mieszkania

(3 pokoje z kuchnią)
Zgłoszenia w eksp. „Drwęcy“

Nie bierz

nigdy przy praniu mydła samego, gdyż zbyt drogo ci ono wypadnie. Dodawaj zwykle

Henko

koszta ci się zmniejszą do jednej trzeciej.

Henko
Henkla soda do prania i blanszowania.

Sledzie

Ang. Matjes
Opiekane
Zawijane (Rolmops)

Sielawki

W oliwie w puszkach

Sardynki

Francuskie
Portugalskie
Apetit Sild w puszkach
Losos wędz. w puszkach
Kippery Jaegera w puszkach
Sardelki Brabandskie
lużno
Sardelki w słoikach
Pastę serdelową
„ anchovis
Kaparki w szkiełkach
poleca

Stanisław Rost,
Nowemiasto, Rynek 23.

Dziewczyną

która ma zamilowanie do małych dzieci może się zaraz zgłosić

J. Binerowska.

Mam od zaraz na sprzedaż
8 mórg

ogrodowej ziemi

z budynkami z żywym i martwym inwentarzem
2 klm. od Lubawy.

Michał Wrzesiński,
L o s y.

Poszukuje się od 1. 4. br.
dobrze poleconego

SZWAJCARA

lub DOJARZA

z własn. pomocnikami

Domena Białogóra
p. Rakowice.

Karty do gry

poleca
Księgarnia „Drwęcy“